

## Unia Europejska — federacja czy imperium?\*

Czym jest Unia Europejska? — to pytanie znajduje się w centrum zainteresowania badaczy integracji europejskiej. Zwłaszcza w czasie kryzysu finansowego spotyka się opinie, że jedyną alternatywą stojącą przed Unią Europejską jest jej federalizacja lub rozpad. Niniejszy artykuł broni tezy, iż przekształcenie Unii Europejskiej w federację raczej nie nastąpi, ponieważ duże państwa są przeciwnie umocnieniu instytucji wspólnotowych. Obserwujemy raczej koncentrację władzy w państwach największych, co skłania niektórych badaczy do określania powstającego systemu politycznego Unii Europejskiej mianem imperium.

W pierwszej części zostanie omówiona rola państwa narodowego w rozwoju europejskiej wspólnoty politycznej. Część druga zostanie natomiast poświęcona problemowi konceptualizacji władzy w Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem idei imperium. Z kolei w części trzeciej zostanie pokazane doświadczenie Europy w czasie zimnej wojny oraz implikacje procesów toczących się w Unii Europejskiej dla państw Europy Środkowej.

### Rola państwa narodowego

Idea państwa narodowego jest mocno związana z europejską myślą polityczną. Określa pewną formę wspólnoty politycznej, jaka wykształciła się w Europie na skutek zanegowania średniowiecznego systemu jedności. Nie oznacza państwa jednonarodowego — państwo narodowe to bowiem także Belgia czy Indie. U jego podłoża leży natomiast przekonanie, że pretensje do władzy uniwersalnej nie mają podstaw moralnych. Władza cesarza została zakwestionowana, ponieważ

---

\* Artykuł Jacka Czaputowicza publikujemy dzięki uprzejmości prof. Wiesława Bokajły.

Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego nie było ani święte, ani rzymskie (Zielonka 2007, s. 22).

Europejska społeczność międzynarodowa została ufundowana na zasadach równości, poszanowania różnorodności i pluralizmu, a później także demokracji i nieinterwencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Zasady te przyczyniły się do upadku imperium brytyjskiego, a następnie imperium sowieckiego. Gdyby nie państwo narodowe, nie byłoby suwerenności ludu i wypływających z niej praw obywatelskich. Idea społeczności międzynarodowej przekształciła świat, w którym dominował feudalizm i relacje wielopiętrowej lojalności. Państwo narodowe to zatem ważny wkład Europy w rozwój światowej społeczności międzynarodowej (Czaputowicz 2013).

Państwa narodowe ciągle pełnią ważne funkcje. Wyposażone w uprawnienia do egzekwowania prawa i wprowadzania porządku są źródłem ładu społecznego i głównym ośrodkiem koordynacji działań publicznych. Dysponują ważnymi zasobami materialnymi zapewniającymi infrastrukturę gospodarczą. Dbają o dobra publiczne, takie jak własność, edukacja i służba cywilna. Trzeba jednak pamiętać, że świadczenie usług publicznych i realizacja programów społecznych wymagają sprawnego państwa. Ludzie chcą żyć z ludźmi podobnymi sobie, a państwo narodowe zaspokaja istotną potrzebę społeczną, jaką jest poczucie przynależności (Czaputowicz 2005).

Państwo narodowe jest źródłem zbiorowej tożsamości społeczeństwa, gwarancją różnorodności społeczności międzynarodowej oraz formą ochrony przed represjami. Kraje ciągle pozostają głównymi podmiotami stosunków międzynarodowych, a korporacje międzynarodowe nie dorównują im pod względem znaczenia, wpływu i potencjału. Alternatywą dla obecnej rywalizacji o władzę między państwami byłaby rywalizacja w ramach jednej wspólnoty politycznej. Może być ona bardziej brutalna, jak zdarza się między różnymi grupami etnicznymi w granicach państwa. Badacze stosunków międzynarodowych, podchodzący do sprawy realistycznie, twierdzą, że państwa dążą do podporządkowania sobie innych, chociaż czynią to w różny sposób. Czasami toczą wojny, jak ma to miejsce między Rosją i Ukrainą, jednak częściej próbują to osiągnąć za pomocą środków ekonomicznych.

Wcześni federaliści uważali, że państwo narodowe spełniło pozytywną rolę w historii, wytwarzając szersze poczucie solidarności, wprowadzając rozwinięte instytucje społeczne i umożliwiając przepływ osób i towarów w poszczególnych krajach, jednak jego możliwości wyczerpały się. Ujawniły się negatywne zjawiska, jakie państwo narodowe przyniosło, takie jak imperializm, totalitaryzm i wojny. W celu zwiększenia efektywności w wojnie państwo dąży do dominacji i podporządkowania sobie obywateli. Philip Kerr twierdził np., że przyczyną wojen nie jest nacjonalizm czy konflikt ideologiczny między państwami, lecz samo istnienie suwerennych państw, zazdrośnie strzegących swojej suwerenności. Jedynie federacja może zakończyć podział Europy na państwa narodowe i zapewnić w niej pokój (Kerr 1935). Inni federaliści utrzymywali, że naturalną kolejną rzeczą byłoby utworzenie władzy

politycznej na szczeblu europejskim, a najlepiej światowym. Unia Europejska powinna zostać utworzona bezpośrednio przez obywateli. Zgromadzenie Konstytucyjne powinno przyjąć konstytucję europejską, najlepiej zatwierdzoną w referendum. Z kolei federacja europejska powinna dysponować środkami pomocy, dzielić zasoby, być dla społeczeństwa areną politycznej rywalizacji i identyfikacji (Spinelli, Rossi 1988; Spinelli 1967; Etzioni 1965; Bokajło 2014).

Istotną rolę odegrała także zasada subsydiarności określona m.in. przez papieża Piusa XI w encyklice *Quadragesimo Anno* (Pius XI, 1931). Oznacza ona, że zadania powinny być realizowane przez instytucje znajdujące się najbliżej jednostki. Innymi słowy, decyzja powinna zostać podjęta na szczeblu jak najbliższym obywatela, co zapewnia większą efektywność, niż gdyby uzgodnienia następowały na szczeblu wyższym. Instytucje unijne powinny zatem realizować jedynie te zadania, których skutecznie nie mogą wykonywać państwa. Unia Europejska nie powinna więc zastępować państw w ich działaniu, lecz wspierać ich autonomię (Millon-Delsol 1996, s. 43). Gdyby zasada subsydiarności była przestrzegana, Unia Europejska mogłaby uniknąć wielu problemów, z którymi się dzisiaj boryka.

## Władza w Unii Europejskiej

Kryzys pokazał, kto sprawuje władzę nadrzędną w Unii Europejskiej. Za wprowadzeniem projektu wspólnej waluty nie stała Grecja czy Portugalia, lecz Niemcy i Francja. Suwerenem jest bowiem ten, kto podejmuje decyzje w sytuacji kryzysowej. Możemy więc zadać pytanie, czy władzę w UE sprawuje dzisiaj przewodniczący Rady Europejskiej i przewodniczący Komisji Europejskiej, czy raczej kanclerz Niemiec i prezydent Francji. Widzimy np., kto reprezentuje Unię w rozmowach z Rosją w sprawie kryzysu na Ukrainie.

Kryzys finansowy w strefie euro umocnił pozycję państw centralnych, zwłaszcza Niemiec, w stosunku do innych państw. Rządy państw-wierzycieli obwiniły za kryzys kraje zadłużone i z moralistyczną pryncypialnością narzuciły środki, które doprowadziły gospodarki tych ostatnich do recesji (Scharpf 2014, s. 10). Nie doszło do solidarnego podziału kosztów wychodzenia z kryzysu, jak miało to miejsce w Niemczech w 1990 r. w wypadku obszarów byłego NRD (Czaputowicz 2014b).

Brytyjski historyk Allan S. Milward porównał politykę unijną do dworu osiemnastowiecznego państwa niemieckiego. Biurokracja tego państwa koncentrowała się bowiem na potęgach europejskich, a wszelkie decyzje musiały uwzględniać ich wolę. Zdaniem badacza walka o stanowiska w Unii Europejskiej przypomina walkę o wejście do Sejmu Rzeszy, najwyższego organu reprezentującego wasali cesarskich (Milward 1992, s. 446). Ten obraz Unii Europejskiej różni się od wizji będącej udziałem jej założycieli. Jan Zielonka przypomina, że

[i]ntegracja europejska miała przede wszystkim wyeliminować politykę siły: położyć kres tyranizowaniu państw małych i zubożonych przez wielkie i bogate. Głów-

nie zaś chodziło o to, by Niemcy nie rządziły Europą. Tymczasem dziś Europą kieruje kilka „państw klasy AAA”, z Niemcami za kierownicą. Nie ma już równości państw członkowskich. Nowe traktaty przyjmuje się z myślą jedynie o niektórych członkach; mnożą się przypadki zewnętrznej (arbitralnej) ingerencji w sprawy wewnętrzne, a unijne polityki są nastawione bardziej na karanie niż na pomoc i motywowanie. (Zielonka 2014, s. 52–53)

Dzisiejsze państwa członkowskie Unii Europejskiej różnią się pod względem praw, statusu i wpływu. Suwerenność Grecji jest ograniczona bardziej niż dwadzieścia lat temu, natomiast suwerenność Niemiec uległa wzmocnieniu w stosunku do stanu sprzed dwudziestu lat, mimo że państwo to zrezygnowało z formalnego atrybutu suwerenności, jaką była własna waluta. Najsilniejsze państwa narodowe nie oddają władzy instytucjom unijnym, a raczej te ostatnie działają w interesie tych pierwszych. Federacja europejska nie powstaje, ponieważ duże państwa nie godzą się na ograniczenie swojej władzy na rzecz wspólnych instytucji. Wynikiem tego procesu jest wzrost nastrojów eurosceptycznych (Czaputowicz 2014a).

W literaturze spotyka się opinie, że mamy do czynienia z pełzającym federalizmem. Niemcy dążą do stworzenia politycznej struktury federalnej, „ukrywają się” za strukturami unijnymi i za euro. Przeciwnieństwem federalizmu jest otwarty konstytucjonalizm, który umożliwia zachowanie różnorodności dzięki „konstytucyjnej tolerancji”. Pozwala ona na wyłączenia, wieloznaczności oraz inne interpretacje danej normy w poszczególnych państwach (Staniszki 2012, s. 85–86; Weiler, Wind 2003). Dokonuje się także proces „urządowienia” Unii Europejskiej na poziomach mentalności oraz technologii władzy. Powstają struktury administracyjne w takich obszarach, jak prawo Unii Europejskiej, wspólny rynek, wspólna waluta i obywatelstwo, a unijny aparat bezpieczeństwa patroluje granice zewnętrzne (Walters, Haar 2011, s. 10–11).

By zawiązać federację, konieczny jest traktat konstytucyjny, na mocy którego zostaną przekazane kompetencje władzy nadrzędnej. Cechą federacji jest dobrowolność przekazania władzy na rzecz wspólnych instytucji przez państwa członkowskie. Powinno ono nastąpić w procesie demokratycznym, a nie na zasadzie przymusu. Gdyby np. Francja i Niemcy utworzyły federację, wówczas pokazałyby innym, że jest to możliwe. Jeżeli jednak nie jest możliwe utworzenie federacji tych dwóch państw, dlaczego miałyby to być możliwe w większej grupie?

W Unii Europejskiej występuje napięcie między systemem państw narodowych, które wiodą prym w sferze politycznej, a transnarodową gospodarką rynkową, która dominuje w sferze ekonomicznej. Jednak łączenie elementów z różnych modeli integracji europejskiej może przynieść więcej negatywnych niż pozytywnych cech poszczególnych modeli (Dullien, Torreblanca 2012).

Część badaczy twierdzi, że Unia Europejska przypomina imperium, a nie federację. Buduje system władzy i lojalności analogiczny do średniowiecznego, przy czym najwyższy poziom mają tworzyć instytucje unijne. W latach 70. XX w. Hedley Bull (1977) pisał o systemie neośredniowiecznym jako modelu Unii Europej-

skiej. Z kolei Jan Zielonka nazywał dwa przeciwstawne modele Unii Europejskiej superpaństwem typu westfalskiego oraz imperium neosredniowiecznym. Różnice między nimi dotyczą postrzegania granic (ustalone lub płynne), poziomu rozwoju gospodarczego (zbliżony lub zróżnicowany), struktury władzy (hierarchiczna lub policentryczna), obywatelstwa (jednolite lub zróżnicowane) oraz suwerenności (pełna i unitarna lub funkcjonalnie zróżnicowana) (Zielonka 2007, s. 12).

Ulrich Beck i Edgar Grande uważają z kolei, że Unia Europejska stanowi nowy porządek panowania. Państwo i imperium pełnią te same funkcje zapewnienia bezpieczeństwa i dobrobytu, jednak czynią to na różne sposoby. Państwo kieruje się logiką wykluczenia, natomiast imperium uznaje zmienność granic i kieruje się logiką ekspansji, przesuwając granice na zewnątrz. W państwie narodowym członkowie są sobie równi, podczas gdy cechą imperium jest hierarchia, podporządkowanie, asymetria form i praw członkowskich. Zdaniem niemieckich badaczy równość państw jest w Unii Europejskiej fikcją. Władzy nie sprawują umiejscowione w Brukseli instytucje unijne, lecz Niemcy i ich instytucje ulokowane w Berlinie. Tam podejmowane są wszelkie ważne decyzje dotyczące funkcjonowania i przyszłości Unii Europejskiej (Beck, Grande 2009, s. 108–110). Rola demokratycznie wybranych przywódców spada, decydują kanclerz Niemiec, niemiecki Trybunał Sprawiedliwości, Europejski Bank Centralny i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (Zielonka 2014, s. 53).

Nietrudno dostrzec, że idea Europy jako imperium jest sprzeczna z wartościami, które legły u podstaw integracji europejskiej. Nie służy ona do krytyki rzeczywistości politycznej Unii Europejskiej, lecz do opisu rzeczywistości i jej legitymacji, afirmacji stanu nierówności i podporządkowania. Imperium jest więc nieuchronnym rezultatem integracji europejskiej, który należy zaakceptować. Skutkiem odejścia od fundamentalnych wartości europejskich jest spadek zaufania do Unii Europejskiej.

Unia Europejska jest jednak atrakcyjna, gdyż nie jest imperium. Odejście od wartości, równości, sprawiedliwości i demokracji w sposób oczywisty niweczy potęgę normatywną Unii Europejskiej. Nierówność podmiotów implikuje brak demokracji, ponieważ demokracja może istnieć jedynie między równymi. Państwa nie zaakceptują w sposób demokratyczny i nieprzymuszony relacji nierówności i podporządkowania. Demokracja byłaby w tym wypadku podobna do „demokracji socjalistycznej”, która występowała w PRL.

Zagrożeniem dla demokracji w Unii Europejskiej nie są zbyt małe kompetencje Parlamentu Europejskiego, który nadzoruje Komisję Europejską. Zagrożeniem jest sprawowanie władzy przez jedne państwa nad innymi, a także nad instytucjami unijnymi. Suwerenność państw ustępuje nie pod naporem wspólnej suwerenności unijnej, co byłoby cechą federalizmu, lecz pod naporem suwerenności innych państw. Być może rację ma Zielonka, który twierdzi, że Europa potrzebuje integracji, jednak innej niż ta, którą oferuje Unia Europejska. Jeżeli Europa chce zapewnić sobie bezpieczeństwo i dobrobyt, musi szukać nowych form współpracy (Zielonka 2014).

## Implikacje dla Europy Środkowej

W czasie zimnej wojny Europa Środkowa należała do rosyjskiej sfery wpływów, zarazem silna była więź duchowa między dwoma częściami podzielonego kontynentu. Jan Paweł II trafnie przedstawił cechy charakterystyczne Europy, do której w tamtym okresie dążyła Polska:

dusza Europy pozostaje zjednoczona, ponieważ oprócz wspólnych początków żyje wspólnymi wartościami chrześcijańskimi i ludzkimi, takimi jak godność osoby ludzkiej, głębokie przywiązanie do sprawiedliwości i wolności, pracowitość, duch inicjatywy, miłość rodzinna, szacunek dla życia, tolerancja, pragnienie współpracy i pokoju. (Jan Paweł II, 1982)

Pragnieniem polskiego Papieża było, by „Europa suwerenna i wyposażona w wolne instytucje rozszerzyła się kiedyś aż do granic, jakie wyznacza jej geografia, a bardziej jeszcze historia” (Jan Paweł II, 1988). Po zwycięstwie „Solidarności” i upadku muru berlińskiego to marzenie się spełniło. Polska i inne państwa środkowoeuropejskie przystąpiły do zachodnich organizacji — Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej.

Twierdzenie, że podział Europy jest jedynie wynikiem zimnej wojny, nie jest jednak zadowalające. Doszukiwano się go w dualizmie historii i religii, podziale na część katolicką i prawosławną (Halecki 1994). Sięga on XIV w., kiedy granica Europy została zamknięta (Judt 1997, s. 38). Cechy systemu średniowiecznego utrzymywały się dłużej na Wschodzie niż na Zachodzie. Na Wschodzie relacje między monarchą a poddanymi były stosunkowo luźne, co doprowadziło do powstania monarchii stanowej, a nie państwa absolutystycznego. Magnateria przechwytywała podatki, pozbawiając państwo środków na skuteczne prowadzenie wojen.

Na inny aspekt uwarunkowań Europy Środkowej zwrócił uwagę Milan Kundera (1984), twierdzący, że „narody środkowoeuropejskie nie są zwycięzcami. Nierozdzielne z historią europejską nie mogą bez niej istnieć, ale są jakby odwrotną stroną tej historii, jej ofiarami i outsiderami”. Europa Środkowa jest więc skazana na rolę outsidera, a nawet ofiary. Na świecie nasze członkostwo w Unii Europejskiej nie zawsze zostało zauważone, jakby ćwierć wieku po zwycięstwie Solidarności i upadku muru berlińskiego wciąż istniała mentalna żelazna kurtyna, która przetrwała od czasów zimnowojennych.

Fernand Braudel dowodził z kolei, że światowe systemy gospodarcze mają swoją tożsamość, centrum i wyraźnie określone granice. Centrum było zawsze najbardziej rozwinięte i najbogatsze, sąsiadowały z nim stosunkowo nieźle rozwinięte obszary pośrednie, a dalej leżały uzależnione od centrum peryferie, które cechowała emigracja, ucieczka kapitału, eksploatacja społeczeństwa i odpływ zasobów (Braudel 1981). Nasuwa się zatem pytanie, czy opis ten nie oddaje także dzisiejszego miejsca Europy Środkowej w Unii Europejskiej.

Możemy też spojrzeć na Europę jako na wspólnotą cywilizacyjną, która rozrzedza się w miarę oddalania od centrum. Alain Besançon pisał:

Jadąc pociągiem z Paryża do Moskwy, odczuwamy wyraźnie, jak Europa kończy się, rozrzedza, stopniowo zanika. Wioski i miasta z wolna tracą swój wdzięk, aż wreszcie gdzieś w okolicach Smoleńska [...] przybyliśmy właśnie do innego świata. (Besançon 1995, por. Czaputowicz 1999)

Smoleńsk, który nabrał później złowrogięgo znaczenia dla Polaków, symbolizuje już inny świat.

Formalną pozycję państw środkowoeuropejskich w Unii Europejskiej określa system głosowania. 1 listopada 2014 r. wszedł w życie nowy system liczenia głosów w Radzie UE (przez ponad dwa lata obowiązywał okres przejściowy, w którym państwa będą mogły zażądać głosowania według dotychczasowego systemu). Większość kwalifikowana wynosi 55% liczby państw i 65% ludności, co oznacza, że siła głosu państw środkowoeuropejskich zmniejszyła się. Według poprzedniego systemu siła głosu Polski, Czech, Węgier i Słowacji była równa łącznej sile głosu Niemiec i Francji, natomiast w nowym systemie siła głosów tych państw liczona według kryterium liczby ludności jest mniejsza od siły głosów samych Niemiec.

Porównajmy zasady głosowania obowiązujące w Unii Europejskiej i w państwie federalnym, jakim są Niemcy. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schultz pisał o zasadach głosowania w niemieckim Bundsracie:

W naszym systemie rządy 16 krajów federacji wysyłają swoich przedstawicieli do drugiej izby, czyli Bundesratu. Nadrenia-Północna Westfalia ma 18 milionów mieszkańców, a przysługuje jej sześć głosów, tyle samo co Badenii-Wirtembergii, choć tam mieszka tylko 11 milionów ludzi. Brema dysponuje trzema głosami, choć jej ludność to tylko 600 tysięcy mieszkańców. Żeby uzyskać jeden głos wystarcza tam 200 tysięcy mieszkańców, podczas gdy w Nadrenii-Północnej Westfalii potrzeba ich aż trzy miliony. (Schultz 2014, s. 50–51)

Przytoczone rozumowanie możemy zastosować do Unii Europejskiej, parafrazując cytaty w następujący sposób:

W systemie Unii Europejskiej rządy 28 państw członkowskich wysyłają swoich przedstawicieli do Rady Unii Europejskiej. Niemcy mają 82 miliony mieszkańców i przysługuje im 29 głosów, tyle samo co Francji, choć tam mieszkają tylko 63 miliony ludzi. Luksemburg dysponuje trzema głosami, choć jego ludność to tylko 420 tysięcy mieszkańców. Żeby uzyskać jeden głos, wystarcza tam 140 tysięcy mieszkańców, podczas gdy w Niemczech potrzeba ich blisko trzech milionów.

Dlaczego pierwsza sytuacja jest przez Niemców akceptowana, a druga nie? Proporcje są podobne — nieco większa rozpiętość w wypadku Unii Europejskiej jest uzasadniona większą liczbą państw w porównaniu do liczby landów. Jednak system obowiązujący w Unii Europejskiej został przez Niemcy uznany za niedemokratyczny i niesprawiedliwy. Jeżeli system ten był rzeczywiście niedemokratyczny i niesprawiedliwy, to także system niemiecki należy za taki uznać. Jeden głos w Bundsracie przysługuje bowiem 200 tys. mieszkańców Bremy oraz aż 3 mln mieszkańców Nadrenii-Północnej Westfalii. Nikt jednak nie zarzuca Niemcom niespełniania wymogów Unii Europejskiej w zakresie przestrzegania zasad demokracji i sprawiedliwości.

Schultz wyjaśnia dalej, że „niemiecki system jest w społeczeństwie nie tylko akceptowany, lecz uważany za normalny, jednak porównywalne uregulowania w Europie prowadzą do zwątpienia w Unię jako taką” (Schultz 2014, s. 51). To, co Niemcy uznają za normalne i naturalne u siebie, jest dla nich nie do zaakceptowania w Unii Europejskiej. Jak możemy to wytłumaczyć? Otóż Niemcy traktują siebie jako *demos* — wspólnotę rozumianą jako dobro wspólne, w której obowiązuje solidarność. Bez poczucia wspólnoty ludzie nie traktują innych jako politycznie równych sobie i podlegających wspólnym zobowiązaniom i nie są skłonni poświęcać swego interesu na rzecz dobra wspólnego (Walker 2011, s. 97–98). Dowodzi to zarazem, że Unia Europejska nie jest dla Niemców wspólnotą, dlatego to nie dobro wspólne jest ważne, lecz dobro kraju. Skutecznemu realizowaniu własnych interesów służy zwiększenie władzy. Gdyby Niemcy dążyły do utworzenia federacji na poziomie Unii Europejskiej, proponowałyby swoje sprawdzone rozwiązania federalne. Wprowadzane w Unii Europejskiej ustalenia są jednak sprzeczne z zasadami obowiązującymi w federacjach, których celem jest zabezpieczenie praw mniejszych i słabszych członków.

## Konkluzje

Idea państwa narodowego stanowi ważny wkład Europy w rozwój światowej społeczności międzynarodowej. Państwo narodowe jest wartością, którą należy chronić, zapewnia bowiem bezpieczeństwo i ewolucję społeczeństw oraz różnorodność życia międzynarodowego. Tylko sprawne państwo w wymiarze ustawodawczym, wykonawczym i sądowniczym będzie mogło skutecznie realizować swoje zadania.

W Unii Europejskiej nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości od instytucji wspólnotowych do rządów. Wpływ jednych państw rośnie, a innych zmniejsza się. Równość członków i demokracja obowiązują tak długo, jak długo nie stoją na przeszkodzie realizacji celów państw najsilniejszych. Na skutek wejścia w życie 1 listopada 2014 r. nowego systemu liczenia głosów w Radzie UE siła głosów państw Europy Środkowej zmniejszyła się.

Idea imperium służy nie do opisu patologicznej rzeczywistości Unii Europejskiej w celu jej zmiany, lecz do legitymizacji nowego porządku opartego na nierówności między członkami. W tej sytuacji ważna staje się obrona wartości, które stały u podłoża integracji europejskiej, takich jak równość, sprawiedliwość, demokracja, poszanowanie suwerenności i nieingerencja w sprawy wewnętrzne innych państw.



## Bibliografia

- Beck U., Grande E. (2009), *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Warszawa.
- Besançon A. (1995), *Granice Europy na wschodzie i kwestia rosyjska*, „Polska w Europie”, nr 18, s. 90–103.
- Bokajło W. (2014), *Federacyjne projekty ustrojowe dla Wspólnoty Europejskiej*, [w:] *Polska w procesie integracji europejskiej: dekada doświadczeń (2004–2014)*, red. K.A. Wojtaszczyk, M. Mizerska-Wrotkowska, W. Jakubowski, Warszawa, s. 85–110.
- Braudel F. (1981), *Division of space and time in Europe*, [w:] *The Perspective of the World*, red. T.S. Reynolds, New York.
- Bull H. (1977), *The Anarchical Society. A Study of Order in World Politics*, London-Basingstoke.
- Czaputowicz J. (1999), *Systemowe implikacje integracji europejskiej*, [w:] *Integracja europejska. Implikacje dla Polski*, red. J. Czaputowicz, Kraków, s. 21–42.
- Czaputowicz J. (2005), *Zarządzanie w administracji publicznej w dobie globalizacji*, „Służba Cywilna”, nr 10, s. 9–39.
- Czaputowicz J. (2013), *Suwerenność*, Warszawa.
- Czaputowicz J. (2014a), *Demokracja a suwerenność w Unii Europejskiej*, [w:] *Polska w procesie integracji europejskiej: dekada doświadczeń (2004–2014)*, red. K.A. Wojtaszczyk, M. Mizerska-Wrotkowska, W. Jakubowski, Warszawa, s. 147–164.
- Czaputowicz J. (2014b), *Wpływ kryzysu finansowego na stosunek Polski do wprowadzenia euro*, „Studia Europejskie”, nr 3, s. 159–272.
- Dullien S., Torreblanca J.I. (2012), *What is Political Union?*, London.
- Etzioni A. (1965), *Political Unification. A Comparative Study of Leaders and Forces*, New York.
- Halecki O. (1994), *Historia Europy — jej granice i podziały*, Lublin.
- Jan Paweł II (1982), *Akt europejski*, Santiago de Compostella.
- Jan Paweł II (1988), *Przemówienie w Parlamencie Europejskim*, Strasburg 11 października.
- Judt T. (1997), *Wielkie złudzenie? Esej o Europie*, Warszawa.
- Kerr P. (1935), *Pacifism is not Enough nor Patriotism either*, Burge Memorial Lecture 28 May.
- Kundera M. (1984), *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, „Zeszyty Literackie”, nr 5, s. 14–31.
- Millon-Delsol Ch. (1996), *Zasada subsydiarności — założenia, historia oraz problemy współczesne*, [w:] *Subsydiarność*, red. D. Milczarek, Warszawa.
- Milward A.S. (1992), *The European Rescue of Nation State*, London.
- Pius XI (1931), *Quadragesimo Anno*, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius\\_xi/encykliki/quadragesimo\\_anno\\_15051931.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/quadragesimo_anno_15051931.html) (dostęp: 1 czerwca 2015).
- Scharpf F.W. (2014), *No Exit from the Euro-Rescuing Trap?*, „MPIfG Discussion Paper” 4, Köln.
- Schultz M. (2014), *Skępowany olbrzym. Ostania szansa Europy*, Warszawa.
- Spinelli A. (1967), *European Union and the Resistance*, „Government and Opposition” April–July, s. 321–329.
- Spinelli A., Rossi E. (1988), *For a Free and United Europe. A Draft Manifesto*, Verona.
- Staniszkis J. (2012), *Zawładnąć! Zarys procesualnej teorii władzy*, Warszawa.
- Walker N. (2011), *Surface and depth: The EU's resilient sovereignty question*, [w:] J. Neyer, A. Wiener, *Political Theory of the European Union*, Oxford.
- Walters W., Haar J.H. (2011), *Rządzenie Europą*, Warszawa.
- Weiler J.H.H., Wind M. (2003), *European Constitutionalism Beyond the State*, Cambridge.
- Zielonka J. (2007), *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*, przeł. M. Maziarska, A. Maziarski, Warszawa.
- Zielonka J. (2014), *Koniec Unii Europejskiej?*, przeł. E. Gołębiowska, Warszawa.